

Pełny stadion i głośny doping, to największe plusy wypadu do Opola na mecz Odry z Wisłą. Do minusów zaliczam porażkę Odry, brak kibiców gości i to, że wróciłem z tego meczu bez biletu. Pierwszy raz nie znalazłem miejsca do parkowania pod Stegu Areną. To był pierwszy sygnał, że na tym meczu będzie wiele osób. Drugim były tłumy jakie zobaczyłem pod stadionem. Stały w olbrzymich kolejkach do kołowrotek. Dużo mniejsze były do kas, ale sprzedaż w nich szła powoli.



Kibice gości to na każdym stadionie dodatkowa wartość. Nawet (a może przede wszystkim) ci nie lubiani w danym miejscu.

Pomimo braku fanów Wisły, kibice Odry zorganizowali znakomity doping. Prowadzony był przez całe spotkanie. Młyn był liczniejszy niż na przeciętnym meczu. Podobnie było na pozostałych trybunach. Oficjalnie starcie przy Oleskiej oglądało 3482 osoby.

Pierwsza połowa była wyrównana, ale częściej piłka przebywała na połowie Odry. Jednak z tego nic nie wynikało. Niestety w początkowej fazie drugiej połowy opolanie stracili dwie bramki, co praktycznie ustawiło ten mecz. Zespół z Opola zdobył bramkę dopiero w 90. minucie. W doliczonym czasie Wisła mądrze broniła się i utrzymała korzystny wynik.

To spotkanie było walką o czołową szóstkę. Po tej porażce Odra z niej wypadła.

Przed meczem nie zdążyłem kupić biletu, a po meczu znaleźć. To znaczy jakiś znalazłem, ale na nim nie ma daty i nazwy przeciwnika. Jest nazwany zaproszeniem. Fajnie jakby jakiś kibic Odry odkładał mi bilety z meczów tego klubu.

Tego dnia „zaliczyłem” dwupak meczowy, bo na Oleską przyjechałem z meczu LZS Starowice – Górnik II Zabrze. Był to mój mecz nr 14., jaki obejrzałem w tym roku. Mam myśli różne dyscypliny sportu.

{morfeo 700}

Więcej zdjęć [TUTAJ](#)